

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Maksymiliana Krasonia,  
*Myśl wojskowa Jana Joachima Kampenhausena (1680-1742)*,  
Poznań 2025, ss. 595 Praca doktorska napisana pod kierunkiem  
prof. dr. hab. Macieja Franza i dr. Karola Kościelniaka**

Mam przyjemność przedłożyć recenzję przedmiotowej rozprawy, z pozytywną w konkluzji oceną oraz wnioskiem o podjęcie dalszych czynności w przewodzie doktorskim, w tym dopuszczenie doktoranta do publicznej dyskusji nad rozprawą. Mgr Maksymilian Krasoń dał się już poznać (wcześniejszymi drukowanymi pracami) jako poważny historyk wojskowości, a także teoretycznej myśli wojskowej.

Rozprawa doktorska mgr. Maksymiliana Krasonia, *Myśl wojskowa Jana Joachima Kampenhausena (1680-1742)*, dotyczy problemu badawczego, marginalnie występującego w badaniach naukowych, choć kilku historyków „dotykało” tych zagadnień. Wśród tych historyków był i Marian Kukiel. Doktorant wykazał się niezwykle, momentami fantastyczną znajomością okresu w jakim została osadzona przedmiotowa problematyka, zaś lektura przedłożonego tekstu potwierdza umiejętność dyplomanta do samodzielnego prowadzenia pracy badawczej. Jedynie co miało zniechęcić ewentualnego

recenzenta to potworna liczba stron, ale tą przypadłość mają prawie wszyscy wszyscy P.T. Uczniowie prof. Macieja Franza (podobnie jak i on sam).

### **Baza źródłowa i konstrukcja rozprawy**

Powstanie rozprawy doktorskiej mgr. Maksymiliana Krasonia, *Mysł wojskowa Jana Joachima Kampenhausena (1680-1742)*, poprzedziła szeroko zakrojona kwerenda archiwalna i biblioteczna. Korpus źródeł stanowią zasoby - co naturalne - archiwów i bibliotek polskich jak i zagranicznych (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwów w Gdańsku, Toruniu, Bibliotek w Krakowie, Płocku, Kórniku, Warszawie). Razi jednak niekonsekwencja zapisu bibliograficznego, brak tu pewnej logiki, np. (s.578). Biblioteka Raczyńskich, Muzeum Ziemi Wschowskiej zabrakło że w Poznaniu czy w Wschowie. Wiem, że to raczej oczywiste, ale w zapisie bibliograficznym ważna jest konsekwencja. Mam nie tylko w Warszawie Muzeum Wojska Polskiego, choć zapis bibliograficzny dotyczy tej miejscowości. Niektóre nazwy instytucji zagranicznych p. mgr Maksymilian Krason tłumaczy inne zaś nie, tak jak i miejsca. Jest Dresden, Stochholm ale i Wilno. Kijów ma podwójny zapis i to chyba jest poprawne. W *Bibliografii* (jak i wcześniej i w przypisach) nie spolszczałbym – choć zdaję sobie sprawę z dyskusyjności tego – miejsc wydania. Jeśli na oryginale jest Paris czy London nie zmieniałbym tego na Paryż, Londyn. Nie rozumiem też układu tej części *Bibliografii* - *Źródła drukowane i wydania cyfrowe* - gdzie imiona są wyznacznikiem, nie nazwisko. Wiem, wiem że niekiedy nie ma nazwisk wtedy wystarczy np. Horacy, ale nie już Jan Długosz. Także absolutnie niepotrzebna jest numeracja. Preferuję słowo *Opracowanie* nie *Literatura* (s.585), tu już zapis/układ wg nazwisk. Na marginesie trzeba, że znakomity historyk Otton Laskowski (s.590) nie był autorem, tylko redaktorem czyli znowu zapis powinien być inny. Ale to są drobiazgi, autentyczny mój zachwyt budzi szeroka baza źródłowa i

ogromna liczba opracowań, w tym wiele prac obcojęzycznych. Ale dlaczego Autor sięga do starych wydań prac, kiedy nowsze publikacje są z lepszym aparatem naukowym? Tu można podać mnóstwo przykładów, niestety.

Materiały z stron internetowych można wyodrębnić jako osobny dział, gdyż są to nadal bardzo ulotne i często modyfikowane strony.

Konstrukcja liczącej aż 595 stron pracy nie budzi zastrzeżeń, jest przejrzysta i merytorycznie uzasadniona, a rozdziały wyodrębniono trafnie na zasadzie chronologicznej i problemowej.

Otwiera ją o *Wstęp*, w którym oprócz tradycyjnego – zgodnie z wymaganiami stawianymi rozprawom doktorskim – zaprezentowania tematu, ukazanie problemu w kontekście dotychczasowego dorobku badawczego i historiograficznego. Wszyscy wiemy, że bez źródeł nie ma historii. Autor skorzystał z materiałów kilkunastu bibliotek i archiwów takich krajowych jak i zagranicznych. Autor wymienia nazwy, zapis problematyczny niekiedy znajdujemy w *Bibliografii*, ale nie omawia krytycznie pozyskanych źródeł. Przez to ogrom imponującej kwerendy nie może być do końca doceniony przez brak krytycznego omówienia. Tu nie chodzi o opisy podróży po miastach (instytucjach) tylko o źródła i „ich jakość”. Po co Autor omawia literaturę, jeśli nie czyni tego krytyczne. Wychodzi z tego swoista „bibliografia rozumowana” a nie coś co byłoby dostateczną odpowiedzią dlaczego podjęto taki a nie inny temat, dlaczego dane źródło czy opracowanie jest ważne dla badanej problematyki. Niektóre opracowania – nazwę to eufemistycznie – z poprzedniej epoki nie wytrzymały próby czasu, nie ma sensu ich cytować. Zdanie o metodologii badań (s.15) „W toku prac badawczych wykorzystana została metodologia nauk historycznych, z uwzględnieniem specyfiki badań historyczno-wojskowych, historiograficznych i źródłoznawczych. Najistotniejsza będzie analiza wybranego materiału źródłowego, skupiona

przede wszystkim na badaniu intertekstualnym, mającym wykazać relacje z dziełami piśmiennymi, także na szerszym ujęciu historyczno-kontekstualnym, rozumianym jako poszukiwanie wpływu środowiska kulturowego oraz doświadczeń. Następnie zostanie wykorzystania metoda progresywna....” itd. itd. – pozostawię bez komentarza. W *Wstępie* zabrakło mi jednak opisu cezur czasowych, czy choćby powierzchownych rozważań co Autor rozumie pod pojęciem „myśl wojskowa”. Pojawiły się drobne elementy tego w ostatnim rozdziale (s. 560). W innym miejscu p. mgr Krason (s.568) pisał jedynie, choć przyznam, że niezbyt odkrywczo, „Wyniki szczegółowego opracowania zachowanych dwóch najważniejszych dzieł Kampenhausena udowadniają, jak ważne w pracy nad piśmiennictwem wojskowym czy myślą wojskową są badania źródłoznawcze ze szczególnym wskazaniem analizy intertekstualnej i dociekania wokół czynników, jakie mogły stać się źródłem czy też mieć wpływ na treść rozważań. Dzięki takiej właśnie perspektywie udało się nie tylko poszerzyć wiedzę na temat Kampenhasena oraz jego myśli wojskowej, wskazując na nienaświetlone dotąd obszary, ale także skonfrontować dotychczasowe ustalenia i wypracować nowe. Zwłaszcza należy odnieść się w tym miejscu do kwestii nowatorstwa, wyjątkowości, oryginalności czy też innych przymiotów refleksji autora świadczących o jego inwencji twórczej, którą tak wysoko ceni się w badaniach nad myślą wojskową”.

Rozdział pierwszy *Życie i działalność intelektualna Jana Kampenhausena* (podzielony na 3 podrozdziałów) jest w miarę drobiazgowym omówieniem życia bohatera (nawet godzina urodzenia). Pogubiłem się jednak w opisie wojny z lat 1733-1735.

W obszernym rozdziale drugim 2 (*Analiza pracy Jana Kampenhausena pt. » Obserwacje do wojennych operacji dla kommanderującego oficera albo wodza«*) oraz w trzecim (*Myśl wojskowa na kartach polemiki, »Chwila y*

*apologia kopii y pik, cum refutatione niektórych zarzutów przeciwko nim«)*

mgr Krasoń dokonał zegarmistrzowskiej analizy prac swego bohatera. Jest to swoiste mistrzostwo, precyzja, studium poszczególnych przypadków. Dwa te rozdziały liczą prawie 450 stron, czyli więcej niż 2/3 pracy. Wszelkie moje uwagi byłyby swoistym - przepraszam za zwrot „czepianiem się na siłę”. Może poza jednym komentarzem mgr. Krasonia niekiedy mieszają się z tekstami Kampenhausena. Wprowadzenie kolorowej czcionki (sygnalizowanej m.in. na s.66 i 518) nie ułatwia zrozumienia przekazu doktoranta. Ale podkreślam mgr Maksymilian Krasoń dokonał gruntownej analizy, choć złośliwcy mogliby napisać, że te dwa rozdziały są przegadane. Starach pomyśleć, gdyby Kampenhausen napisał jeszcze obszerniejsze dzieła to dysertacja mogłaby mieć kilka tomów.

Krótki 50 stronicowy rozdział czwarty (*Myśl wojskowa Jana Kampenhausena i jej analiza*) ma (s. 517) ma na celu „zsyntetyzowanie tego co autor pozostawił w obydwu źródłach”. Oczywiście w tytule niejako musiało pojawić się ulubione słowo p. mgr. Krasonia – „analiza”.

Zamiast klasycznego *Zakończenia* - oczywiście jest to dopuszczalne *Podsumowanie badań nad myślą wojskową Jana Joachima Kampenhausena i refleksje końcowe*. Autor napisał (s.368) „Podsumowując temat myśli wojskowej Jana Kampenhausena, któremu poświęcona jest niniejsza dysertacja, w pierwszej kolejności przyznać należy, iż wysiłek włożony w badania, a przede wszystkim ich efekty dowodzą złożoności tego zagadnienia oraz niedużego stanu dotychczasowej wiedzy. M. Kukiel miał w zupełności rację, wskazując, iż temat piśmiennictwa jak i osoby Kampenhausena zasługuje na dalsze badania. W ich wyniku udało się naświetlić wiele epizodów z jego życia, odnaleźć nieznany dotąd rękopis dzikowski *Obserwacji do wojennych operacji i akcji...*, zebrać zachowane, ale rozproszone egzemplarze *Chwały y apologii kopii y pik...*, a także ustalić nowe i zweryfikować stare tytuły dzieł

zaginionych, na których temat trudno będzie powiedzieć coś więcej nad to, co zostało ustalone w tej analizie. Nade wszystko z obranej perspektywy badawczej najważniejszym sukcesem jest jednak rekonstrukcja i analiza myśli wojskowej Kampenhausena. Jest to niewątpliwie kolejny, od 1934 rok krok milowy w badaniach nad dziedzictwem tego autora”. Tak, gdyby recenzent tego nie zauważył, Autor sam zaproponował sobie ocenę. *Zakończenie* jednak na szczęście eksponuje istotne wnioski, które powinny nasuwać się podczas lektury pracy i nie jest – jak to niestety bardzo często bywa - zwykłym streszczeniem. I to też pozytywnie wyróżnia dysertacją mgr. Maksymiliana Krasonia.

### **Merytoryczna ocena pracy**

Przechodząc do merytorycznej oceny pracy, należy w tym miejscu postawić pytanie czy Autor rozprawy wywiązał się z tytułowego zadania, tj. przygotowania monograficznego studium na temat myśli wojskowej Jana Joachima Kampenhausena. Otóż w świetle tego, co już wyżej napisano, odpowiedź na to pytanie powinna być twierdząca. Mgr Maksymilian Krason ukazał bowiem specyfikę myśli wojskowej Kampenhausena osadzając ją na tle epoki, doświadczeń wojskowych swego bohatera. Cechą dominującą jest przygniatający rozbiór – jak chce Autor „analiza” - poszczególnych myśli swego bohatera. Choć mgr Krason zarzuca czytelnika informacjami ze źródeł, ale dąży do uogólnień, formowania wniosków czy refleksji. Puentuje opisane przez siebie fakty, nie uchyla się nawet od wartościowania, ograniczając je do podsumowania, dobrze że nie tylko streszczania poszczególnych rozdziałów. Tymczasem szeroka kwerenda i znajomość źródeł dają Doktorantowi doskonale podstawy do wnioskowania i formułowania własnych ocen. I to też warto mocno docenić.

### **Drobne uwagi i tezy dyskusyjne:**

Generalnie recenzowana praca napisana jest ładnym i poprawnym językiem, choć budzą wątpliwości niektóre zwroty. Gdybym posiadał dysertację w wersji elektronicznej policzyłbym słowa/ zwroty „warto przy tym” czy „analiza”. Nie zaczynałbym zdań od imiesłowów!. Można w niej znaleźć także drobne błędy literowe i stylistyczne, które należy usunąć. Niektóre zdania mogą być jednak zaliczane do „perełek języka polskiego”, stąd też po decyzji o ewentualnej publikacji - **na co ta dysertacja w 100% zasługuje i o co wnoszę** - powinna być podana starannej redakcji, i to nie przez Autora.

s. 9 – bliskie obu promotorom „Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej” różny zapis na tej samej stronie;

s.10 – brak przypisu do pracy Lecha Wyszczelskiego na stronie jak i w *Bibliografii*;

s. 12 – mgr Krason wymienia - skrótowno ją nazywając - Bibliotekę Wróblewskich w Wilnie (poprawnie Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie czy Lituvos mokslų Akademijos Vrublevkių biblioteka) – ale brak tego w *Bibliografii*;

s. 29 – pisałbym jedna Pomorze Gdańskie (dużą literą);

s. 35 – to drobiazg – cytowana praca Janockiego zapisałbym jednak tak [J.D.Janocki], J.D. Ionożki, *Polonia Litterrata nostri temporis*, Vratislaviae 1750, a nie jak Autor J.D.Janocki, *Polonia Litterrata nostri temporis*, Wrocław 1750. I tego typu zmian powinno być bardzo dużo;

s. 37 – przypis 167 - kiedy stosujemy: (dwukropek) to powinno być więcej niż jedna pozycja;

s. 374 – zastanawiam się czemu miał służyć przypis 1845 o Koperniku? Jest to wiedza raczej na poziomie szkoły podstawowej, przynajmniej taka wiedza była wymagana kiedyś;



s. 418-419 – nie do końca pisałbym o pomyłce z ową bitwą pod Chocimiem w 1633. Była próba interwencji, był hetman Stanisław Koniecpolski, był Abaza Pasza, Kampenhausen nie musiał się w swojej teoretycznej pracy odnosić do tego głośniejszego starcia, sam zresztą p. mgr Krasoń w przypisie 2109 pisze o tym, a rozwódzi się na temat roku 1621;

s. 483 – przypisy 2392-2394 dosyć duża swoboda (lub odwaga) w zapisach nazwiska Puffendorf – dwie wersje, trzeba to ujednolicić;

s. 585 - używałbym jednak nazwy Wrocław, a nie Wroslaw.

## Konkluzje

Uogólniając (zaczynam od imiesłowu!) swoją ocenę pracy doktorskiej mgr. Maksymiliana Krasonia, *Myśl wojskowa Jana Joachima Kampenhausena (1680-1742)*, pragnę stwierdzić, że stanowi ona niezwykle poważne osiągnięcie badawcze i wypełnia lukę w naszych dotychczasowych badaniach na temat polskiej myśli wojskowej pierwszej połowy XVIII wieku. Doktorant potrafił też zaznaczyć swe stanowisko w kwestiach dyskusyjnych i niejednoznacznie ocenianych w specjalistycznej literaturze. Czynił to z talentem i dużym znawstwem tematu.

Mgr Maksymilian Krasoń w ocenianej dysertacji wykazał się wiedzą, obiektywizmem i umiejętnością stosowania warsztatu historycznego. Stwierdzam, że w pełni odpowiada ona wymaganiom Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i Nauce z późn.zm. z dnia 20 lipca 2018 r. (art. 187). Na tej podstawie przedstawiam Wysokiej Radzie wniosek o dopuszczenie mgr. Maksymiliana Krasonia do publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

*V. Kasprowicz*

